

ANTARKTYDA, NOWA STREFA 51

Sezon 7, odcinek 19

9 maja 2017 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

Jako gospodarz przedstawię się państwu jako pierwszy, David Wilcock, jestem wraz z Corey'em Goodem. Corey, witamy cię serdecznie w programie.

CG: Dziękuję.

DW: Wszyscy obecnie rozmawiają o Antartydzie, a jak twierdzisz, pojawiły się niezwykle interesujące nowe odkrycia, ba nawet seria odkryć w tej dziedzinie, ale to nie wszystko czego się dowiedziałeś. Powiedz więc nam co nowego w tej całej sprawie, czego jeszcze nie poruszyliśmy.

CG: Cóż, niektóre najświeższe informacje jakie otrzymałem spowodują, że część konglomeratu przemysłowo-zbrojeniowego może się nieco zaniepokoić.



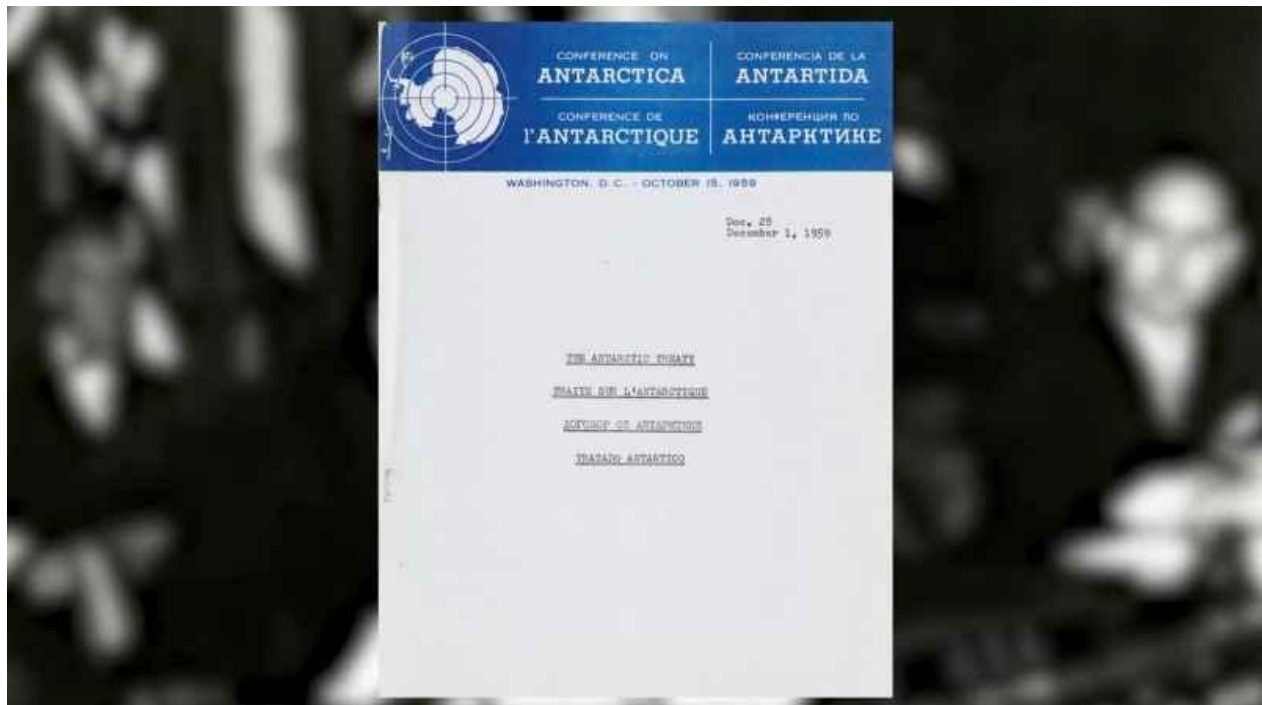
C G: Okazuje się, że w latach 50 istniał projekt o nazwie „Lodowy robak”, polegał on na umieszczaniu silosów startu rakiet nuklearnych w czapach lodowych. Ten, który nakręciliśmy znajdował się na Grenlandii. To co jednak ma wielkie znaczenie to, że podobne metody pozwoliły na stworzenie umieszczonej pod lodem bazy na obszarze całej Antarktydy.

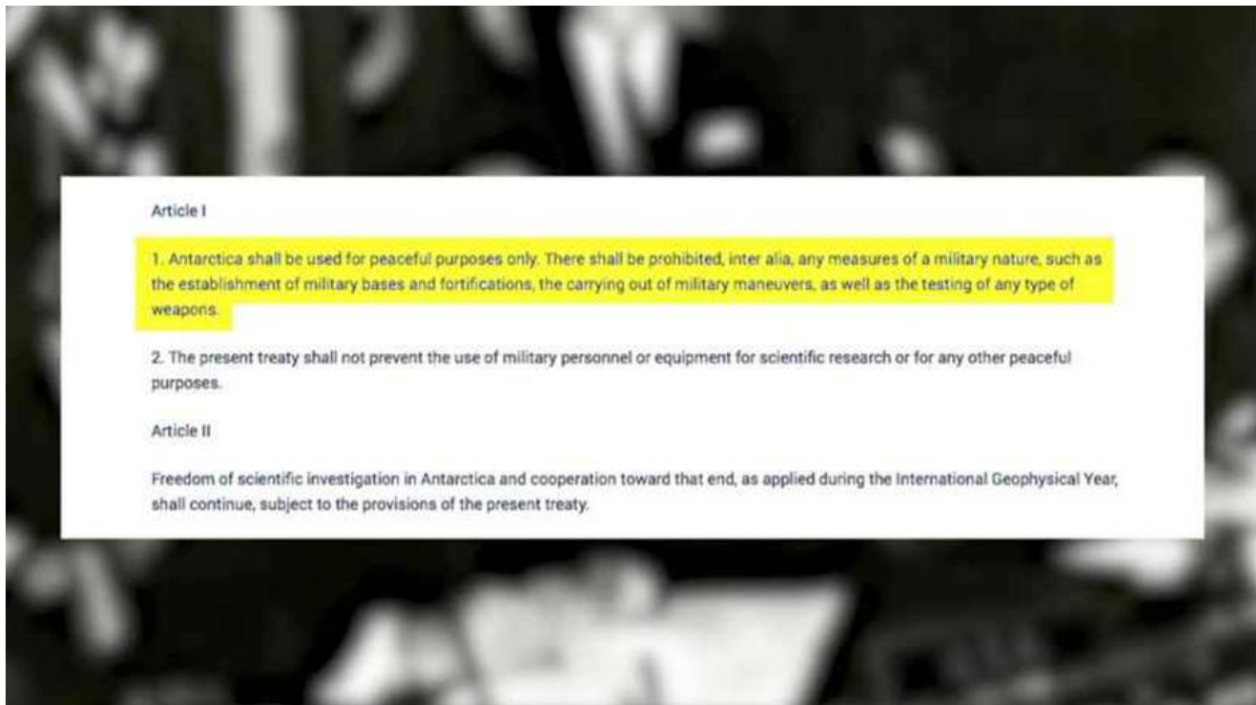


CG: Stworzono mini bazy, ale też inne, o wiele większe, które to stały się bazami R&D, czyli obiektami badawczo rozwojowymi należącymi do firm takich jak Lockheed Martin, przeprowadzających inżynierię wsteczną dla wielu technologii odnalezionych pod lodem. Tak samo właśnie jak wybudowali wczesne bazy na Księżycu i Marsie – bardzo podobnie i w tym samym stylu.

DW: Twierdzisz więc, że Lockheed Martin oraz inne grupy posiadają bazy na Antarktydzie o wiele potężniejsze niż byśmy uwierzyli my lub ty po wcześniejszych wystąpieniach?

CG: Dokładnie, co jest jednak znaczące przy poruszaniu się w tym temacie to fakt, że jak dobrze pamiętam w 1959 został podpisany „Traktat o Antarktydzie”. Zawarto w nim postanowienia, że żadna broń nie może być umieszczona lub użyta na kontynencie, a jeśli już to tylko w celach pokojowych.





DW: Tak, odbył się przecież Międzynarodowy Dzień Geofizyczny w 1959 roku, czyli wtedy gdy doszło do kodyfikacji tych postanowień.

CG: Racja.

DW: Wtedy też, powstała mapa obrazująca jak Antarktyda wygląda pod czapą lodową, a Ty dowiedziałeś się, że pod powierzchnią lodu znajduje się ląd.

CG: Dla ścisłości, dwa razy większy niż powierzchnia USA.

DW: A więc jeśli rozmieszczają tam systemy uzbrojenia, oczywiście sprzeczne z międzynarodowym traktatem obowiązującym od ponad 50 lat, jak to wpłynie na społeczny odbiór tych firm, gdy ludzie się o tym dowiedzą?

CG: To jedna strona medalu, co bardziej napawa mnie lękiem to świadomość, że niektórzy członkowie Sojuszu, w przypadku jeśli ta informacja ujrzy światło dzienne, będą mieli podstawy do zastosowania blokady morskiej – podobnie do sytuacji Kryzysu Kubańskiego. Blokada ta dotyczyłaby pewnych obszarów Antarktydy, następnie usiłowałiby zmusić te grupy do ukazania, co tak naprawdę dzieje się w ośrodkach badawczo rozwojowych.

To nie wszystko, ciekawym jest również to, że istnieje tam coś, co nazywają częścią Antarktycznej Strefy 51.

Umieszczona jest tam również bardzo duża nazistowska baza, którą zamieniono w kompleks przemysłu zbrojeniowego. I ta dawna niemiecka baza była używana jako tajny port programu kosmicznego. Obecnie jest to ważny port - kosmiczny - dla zamaskowanego rządu.

Używają go do ciągłego wchodzenia i wychodzenia z atmosfery. Wiele z tych statków będzie tam obsługiwanych, a tylko niektóre ze stacji kosmicznych.

DW: Omówiliśmy to w innym odcinku, ale chciałbym cię o to jeszcze raz zapytać. Jakie znaczenie taktyczne lub strategiczne miało posiadanie dużego portu kosmicznego na Antarktydzie? Wydaje się, że nie jest to dogodne miejsce do podróży.

CG: Cóż, pozornie jest tak jak mówisz. Jednak elektromagnetyzm atmosfery, z którym mają tam do czynienia oraz panujące pole grawitacyjne są bardziej sprzyjające, nawet jeśli posługują się statkami napędzanymi napędami antygravitacyjnymi. Zwykle, gdy następuje odpalenie rakiety starają się odpalić ją jak najbliżej równika.

DW: To prawda.

CG: Co podyktowane jest z pewnych oczywiście powodów. Dodatkowo, przecież jeśli dokonuje się wielu regularnych startów tajnych rakiet w atmosferę, w tę i z powrotem, sam wiesz, Srefa 51, Nevada czy Arizona (gdzie dotychczas się to odbywało) to są to miejsca, które nie sprzyjają ich niejawnym działaniom. Potrzebne jest miejsce, które całkowicie mogą kontrolować oraz oddalone są na tyle, by uniknąć ciekawskich oczu pragnących poznać co się dzieje.

DW: Wspomniałeś o ziemskim polu elektromagnetycznym. Co jest takiego specjalnego w biegunie południowym, że czyni go miejscem bardziej sprzyjającym do startu?

CG: Przypuszczam, że jest to spowodowane zmniejszeniem oddziaływania efektu pasa Van Allena.

DW: W porządku. Pamiętam jeden bardzo interesujący odcinek Starożytnych Kosmitów, gdzie wystąpiła w nim Linda Moulton Howe, która prowadzi swój show na Gai.tv, dała ona nam bardzo ciekawe świadectwo o człowieku - pilocie latającym w ograniczonym obszarze, który ujrzał gigantyczną dziurę w lodzie nad Antarktydą. Powiedział, że widział statki poruszające się z niej i w nią. Czy wiesz jak to się ma do tego, co udało Ci się ustalić o przedsięwzięciach na tym kontynencie?

CG: Powiedziano mi, że ten obszar był bardzo blisko portu kosmicznego. Tak więc, to jest BARDZO znaczące, ale co jest również istotne, to fakt, że leciał powodem, dla którego zobaczył tę dziurę ...

... było to w ograniczonej przestrzeni powietrznej. Wleciał w nią ponieważ doszło do awarii. Z tego co wiem ludzie z bazy porwali - nie pamiętam już ilu - naukowców, którzy znikali na około dwa tygodnie. Niemożliwym jest zniknięcie na dwa tygodnie, na Antarktydzie i przeżycie, jeśli nie masz zapewnionej osłony i zapasów. Tak więc z naukowcami, których pozyskali, nie było zupełnie kontaktu. Najwyraźniej polecono im, żeby z nikim nie rozmawiali. Nie powiedzieli ani słowa nawet po powrocie do miejsca, gdzie się nimi zajęto.

DW: W najnowszych informacjach wspominałeś, że istnieje związek pomiędzy gazami a przyczyną istnienia takiej dziury w tym miejscu. Czy mógłbyś więc powiedzieć o tym, dlaczego w lodzie jest otwór i jak ewentualnie wpływa on na wykopaliska, które są obecnie prowadzone?

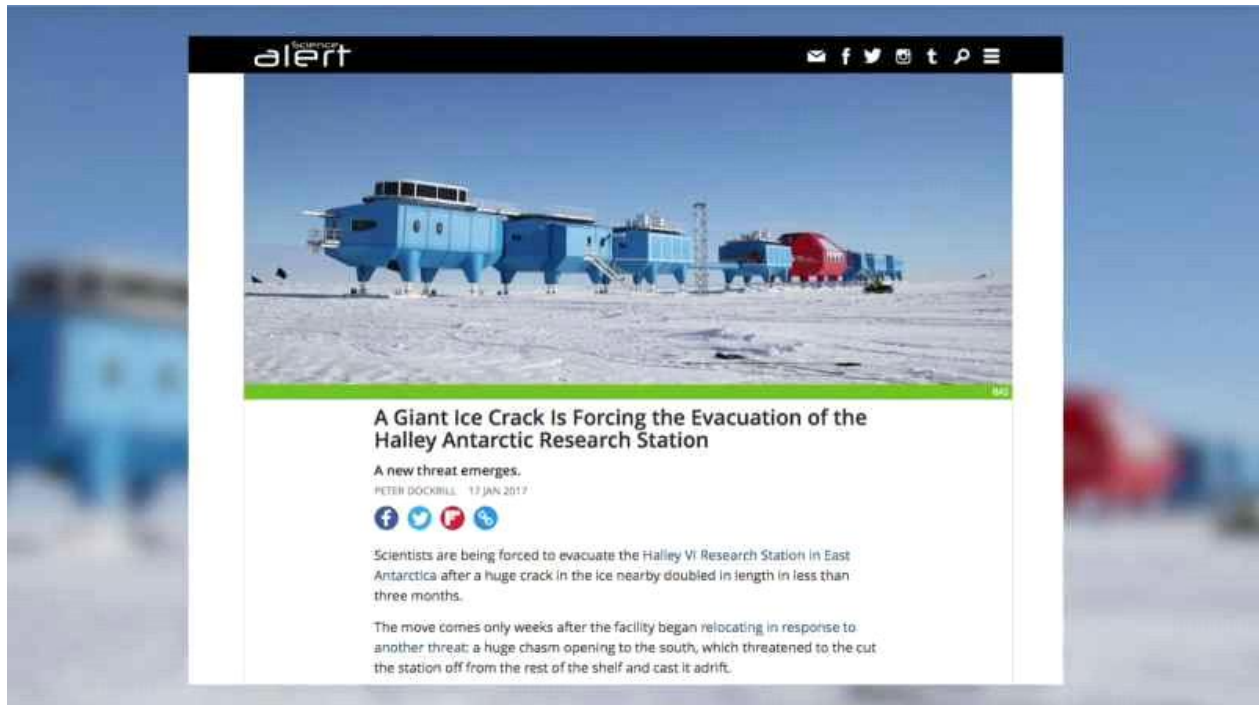
CG: Dokładnie. W rzeczywistości jest więcej niż jedna dziura i są one naturalne. Są to bowiem otwory geotermalne. Wygląda na to, że kontynent pod lodem rozgrzewa się. Prowadzi się wiele działań geotermalnych, które powodują znaczne zwiększenie temperatury jezior podlodowcowych, a co za tym idzie samej czapy lodowej.

W konsekwencji tych prac lód zaczyna topić się w szybszym tempie. Same dziury zaś można porównać do geotermalnych odpowietrzników lodowych, które poszerzyli na potrzeby swobodnego wylatywania z bazy, a także wykorzystania go jako sposobu na odprowadzenie ciepła, które powstaje przy wykopaliskach.

DW: Czy nie mogliby oni pozbywać się tego ogrzanego powietrza w jakimś zorganizowanym systemie ciągów na wzór kanalizacji aby kierować je podobnie jak przy sterowaniu rzeką za pomocą irygacji?

CG: Nie, rzecz polega na tym, że muszą odprowadzić tak dużo ciepła ile tylko mogą, ponieważ destabilizuje to te lodowe jaskinie, które stworzyli. Musisz zrozumieć, że lód porusza się około jednej stopy dziennie. Oni zaś są stacjonarnym punktem pod lodem. Więc nie tylko kopią w tym kierunku [Corey porusza ręką w jednym kierunku na zewnątrz], aby odkryć nowe artefakty, ale muszą stale kopać w tym kierunku [Corey porusza ręką na przeciwległą stronę], gdy następuje przepływ lodu. To potęguje problemy natury termicznej, które są skutkiem używania różnych rodzajów ciśnienia pary przy pracach wydobywczych, a kiedy w wyniku ich działania topi się śnieg i lód powstają podziemne rzeki. One zaś dodatkowo smarują szelf lodowy, pozwalając mu poruszać się jeszcze szybciej. To z kolei może powodować jeszcze poważniejsze konsekwencje. Jeśli będą kontynuować to, co robią, wkrótce lodowa czapa w końcu zerwie się i wpadnie do wody, może to spowodować tsunami i inne oczywiste problemy.

DW: Interesującym było to, że w styczniu, nagle w głównym nurcie mediów pojawiły się wiadomości, w których wszyscy ci ludzie byli ewakuowani z niektórych baz na Antarktydzie. Rzekomym powodem było wielkie pęknięcie i obawa się, że czapa lodowa może zerwać się do morza.



The screenshot shows a mobile interface for ScienceAlert. At the top, the logo "science alert" is on the left, and social media icons for email, Facebook, Twitter, Instagram, Tumblr, and RSS are on the right. Below the navigation bar is a large photograph of the Halley VI research station, a long, blue, modular structure on a snowy plain. The article title is "A Giant Ice Crack Is Forcing the Evacuation of the Halley Antarctic Research Station". The sub-headline is "A new threat emerges." followed by the author "PETER DOCKBILL" and the date "13 JAN 2017". There are four social media share icons: Facebook, Twitter, Facebook Messenger, and Email. The main text reads: "Scientists are being forced to evacuate the Halley VI Research Station in East Antarctica after a huge crack in the ice nearby doubled in length in less than three months." A second paragraph states: "The move comes only weeks after the facility began relocating in response to another threat: a huge chasm opening to the south, which threatened to cut the station off from the rest of the shelf and cast it adrift."



The screenshot shows an AP news article. At the top left, it says "AP - January 18, 2017, 3:41 PM". The main headline is "Huge ice crack in Antarctica forces British scientists to flee research station". Below the headline is a photograph of a large, rectangular iceberg floating in the sea, surrounded by smaller ice floes. The sky is a mix of purple and blue. Below the photo, the caption reads "An iceberg surrounded by sea ice in Antarctica." followed by "EVA NOWATZKI, DISTRIBUTED VIA IMAGGEO.EGU.EU". At the bottom, there are social media sharing options: "19 Comments / Share / Tweet / Stumble / Email".



CG: Tak, cała lodowa półka zamieni się w pluchę pod ich nogami. Temperatura podnosi się w tempie 1 stopnia na... . Nie pamiętam okresu czasu, w którym następuje wzrost o jeden stopień, ale jest to wzrost znaczący w oceanie i na lodowej półce. Jeden stopień może mieć duże znaczenie w szybkości topnienia.

DW: Brzmi mi to znajomo, ponieważ dysponujemy danymi, które to potwierdzają. Jedne z nich po zbadaniu wszystkich aktywności wulkanicznych

na świecie od 1875 do 1993 roku, stwierdziły, że w tym czasie nastąpił aż 500% wzrost globalnej aktywności wulkanicznej.

Pytanie, co to powoduje?

CG: Tak i zgodnie z posiadanymi przeze mnie informacjami zmiany energetyczne, które zachodzą w naszym Układzie Słonecznym powodują dodatkowo proces ogrzewania się naszej planety, jak również i innych planet.

DW: Myślę teraz o tym, o czym mówiliśmy już wcześniej, mianowicie jak powiedział Pete Peterson. Znajduje się tam jeden statek matka, który oszacował na podstawie swojego wywiadu jako długi na 30 mil w poprzek i o wydłużonym owalnym kształcie. On następnie powiedział, że są takie trzy.

CG: Tak, ale ...

DW: Jakie są więc najnowsze dane na ten temat?

CG: Otrzymałem informację, że istnieje jeden statek o długości mierzalnej w milach, a dokładnie do trzech mil i owalnym kształcie, a dodatkowo były jeszcze dwa mniejsze, jak sądzę, jednostki typu wsparcia, które był w flocie, która przeżyła atak i drogę powrotną z Księżycą tutaj.

DW: Więc według nich ważnym było abyś wyjaśnił wszystkim – że nie istnieje żaden statek o szerokości 30 mil. Jedynie zbliżony do 3 mil szerokości?

CG: Tak, trochę jasności w tej sprawie jest wymagane.

DW: Dobrze, ale to wciąż spektakularnie duży obiekt.

CG: Dokładnie. W największej z jednostek rzeczywiście znalazło się mnóstwo istot w stanie zastoju i są to istoty, jak sądzę, z Marsa, które tu przybyły – prawdziwe Preadamidy. Większość z tych, z którymi mieliśmy do czynienia od czasu tej wielkiej katastrofy, to pewnego rodzaju hybrydowy typ Preadamitów, którym udało się przetrwać.

Oczywiste jest, że grupa preadamicka, zanim musiała się tu przeprowadzić, brała już udział w eksperymentach genetycznych zgodnie z wszelkimi porozumieniami jakie zostały zawarte z tymi innymi grupami. Obecnie trwa nawet do 22 różnych programów genetycznych.

DW: Och, więc Preadamici byli częścią inicjatywy genetycznej?

CG: Tak jest, uczestniczyli, ale niedogadywali się z innymi grupami. Byli zbyt wojowniczy. Na ogół najpierw uderzali, a później zadawali pytania.

DW: Kiedy zajmujemy się tym tematem Antarktydy, przychodzi mi na myśl coś interesującego i zarazem bardzo ciekawego, a mianowicie, że jeden z moich wtajemniczonych, Daniel, powiedział, że na Ziemi znajduje się naturalny starożytny port gwiazdny. Powiedział mi to lata temu, ja zaś umieściłem to w Internecie.

CG: Miałem zamiar właśnie do tego zmierzać.

DW: i że znajdował się on na Antarktydzie.

CG: Tak.

DW: Więc coś, co powiedziałeś niedawno, jeszcze przed nagraniem, po prostu rozniósł mi umysł, ponieważ jest to doskonała korelacja jeden do jednego. Czy mógłbyś więc o tym opowiedzieć?

CG: Jednym z najważniejszych aspektów tej starożytnej technologii rasy starożytnych budowniczych, którą starali się kontrolować, był fakt, że na Antarktydzie umieszczony został bardzo potężny super port zbudowany przez starożytną rasę budowniczych.

DW: Przepraszam, pozwólcie, że się wtrączę. Jaka jest właściwie różnica między super portem a portem gwiazdowym? Ponieważ nigdy wcześniej nie użyłeś pojęcia "super port".

CG: Super port daje możliwość podróżowania z jednego do drugiego końca wszechświata przez kosmiczną sieć, bez względu na to, jak daleko się ona znajduje - gdziekolwiek w naszej Galaktyce lub do innych lokalnych galaktyk.

DW: W porządku. To by pokrywało się z tym co opisał Daniel.

CG: Teraz... te inne węzły znajdujące się planecie zmuszają do korzystania z nich po kilka razy, aby dostać się do pożądanego lokalizacji, jeśli to jest bardzo daleko.

DW: Więc to działa jak transfer? Musisz zatrzymać się w jednym miejscu, wyjść , przejść w inne miejsce, a potem w inne, aż do celu?

CG: Musisz poczekać, aż elektromagnesy ustawią się prawidłowo pomiędzy różnymi planetami.

DW: Och!

CG: ... wraz z ich wirowaniem i obrotem w ich lokalnym układzie planet w stosunku do ich gwiazdy oraz przy połączeniu elektromagnetycznym między ich planetą i ich gwiazdą, a następnie ich gwiazdą i naszą gwiazdą, które to mają połączenie elektromagnetyczne poprzez kosmiczną sieć. Te elektromagnesy działają, jak sądzę, jak tuby, które kierują materię, aby trafnie przeszła z punktu A do punktu B.

DW: Czy przy korzystaniu z portu, gdy robią te kolejne przeskoki, czy mają możliwość aby przyspieszyć czas do przodu? Czy mają zdolność do przyśpieszania czasu, czy też muszą budować małe kurorty, w których

mogliby pozostać, aby doczekać się na kolejną otwartą „furtkę” i jakoś spędzić trochę czasu?

CG: Nie, muszą czekać i jakoś zabijać czas.

DW: Jak długo to może trwać?

CG: To zależy tylko od tego, gdzie podróżują i jak długo trwa podróż – można to porównać do dużego zegara – do określonej godziny musisz czekać, aż wszystkie mechanizmy będą ustawione w odpowiedniej pozycji.

DW: Czyli mówisz, że niektóre z tych okresów oczekiwania mogą trwać nawet lata w naszym czasie?

CG: Jestem pewien, że planują to znacznie lepiej. Dysponują przecież zaawansowaną matematyką do przewidywania wszystkich lokacji planet i gwiazd, na które chcą się udać.

DW: Mówisz więc, że super port nie działa w taki sposób i że jest zdolny do zabrania cię gdziekolwiek chcesz .

CG: Właśnie.

DW: kiedykolwiek chcesz.

CG: Dokładnie, jest to bardzo podobne do portu gwiazdowego Atlantis lub SG1. Starożytna cywilizacja budowniczych zbudowała sieć super portów gwiazdowych, które są bardzo silne i niezawodne. Można je włączyć i używać w każdej chwili. Nie musisz oczekiwać już na żadne obliczenia.

DW: Co z kształtem pierścienia, który widzimy w porcie gwiazdowym?

CG: Nie wygląda to tak jak to, co pokazują.

DW: Och!

CG: Wyobraź sobie ,że jesteś w środku pokoju. Środek pokoju jest otwarty.

DW: Czym jest ten "pokój" przede wszystkim? Dobrze rozumiem jest to jakaś struktura wewnętrzna, zabudowana?

CG: To otwarcie zaś, można ogólnie porównać do wrót.

DW: Okey.

CG: Nie ma w nich jednak żadnego otworu przez który przechodzisz.

DW: Okey.

CG: Zwykle są co najmniej trzy różne punkty, które się otwierają, znajdują się na obrzeżach pokoju, otwierając się w jego pustej części pokoju. W ten sposób powstaje wir, który jest trójwymiarową piłką, wyglądem przypominającą miraż.

DW: Okey.

CG: Gdy ludzie z niego korzystają wchodzą i wychodzą z jego wszystkich stron, wygląda to jakby się kurczyli pod wpływem oddalania się. I to samo zjawisko dotyczy portu gwiazdowego. Jest jeszcze jedna rzecz, o której nie wspomniałem, mianowicie dzięki znacznej ilości energii, którą stosują a także jej rodzaju i przy odpowiednich ustawieniach oscylacji mogą korzystać z tych bram również do podróżowania w czasie.

DW: Więc pokój, jak mówisz, można porównać do obiektu rasy starożytnych budowniczych, do którego po prostu wchodzisz?

CG: Tak.

DW: Czy byłbyś w stanie namalować obraz tego, jak duży jest ten pokój? Czy znajdują się w nim głównie trzy emitery, czy może to być to część jakiegoś większego obiektu?

CG: Właściwie nie widziałem tego na własne oczy.

DW: Och, dobrze.

CG: Ale większość technologii rasy starożytnych budowniczych jest osadzona w bardzo dużych pomieszczeniach z ogromnymi korytarzami i wejściami, więc z pewnością nie były to małe istoty.

DW: Więc ta idea super portu i starożytnej rasy budowniczych wydaje mi się, że nie może istnieć tylko jeden szczerp starożytnej rasy budowniczych, jeśli obiekty te znajdują się poza naszą Galaktyką, być może razem przedsięwzięli jakieś wysiłki, aby rozprzestrzenić to na szeroką skalę. Czy masz na ten temat jakieś szczegóły?

CG: Większość informacji, które posiadałem, dowodziła tego, że system portów gwiazdowych został stworzony w oparciu o 50 - 52 gwiazdy w naszej gromadzie. System ten z pewnością się rozprzestrzenił i dotarł także w inne miejsca. Rasa ta mogła mieć, a w zasadzie miała mnóstwo czasu, aby zbudować mapę Galaktyki i umieścić porty gwiazdowe w miejscach, w których było to pożądane. Niewykluczone, że mogli również współpracować z innymi rasami w starożytności.

DW: Zgodnie z świadectwem Daniela, co warto zaznaczyć, to fakt, że przez te porty gwiazdowe rasy starożytnych budowniczych nie można było przesłać

metalalu lub jakiegokolwiek rodzaju broni, a także niczego co było nieorganiczne. Jestem ciekaw, czy kiedykolwiek o tym słyszałeś.

CG: Nie, nie miałem takiej wiedzy. Chcę dodać też, że istoty te napotkały pewne problemy. Dotyczyły one kalibracji portu i zajęło im to trochę czasu. Ostatecznie jednak bramy musiały być jakoś skalibrowane. Przypuszczam, że komunikowali się w jakiejś sieci komunikacyjnej i zastanawiali się, jak tego dokonać.

Skończyło się na tym, że uzyskali port do miejsc, dzięki któremu mogliby przesłać cokolwiek z punktu A do punktu B. Kolejnym i największym problemem jaki napotkali było to, że oni tworzą swoje własne porty gwiazdne dzięki ich technologii.

Na początku mogliśmy wysyłać zapasy tylko z jednego miejsca do drugiego, a potem zabieraliśmy tam statek, ponieważ substancje organiczne nie docierały z tego punktu A do punktu B w stanie nienaruszonym.

DW: Kiedy mówisz "oni" robili porty gwiazdne, o których "onych" teraz mówimy?

CG: Nadzorcach tych wszystkich tajnych programów kosmicznych z lat 50 i 60, gdzie starano się odkryć, jak dokonać podróży między portalami.

DW: W porządku.

CG: z technologią, którą opracowali w oparciu o inżynierię wsteczną technologii istot pozaziemskich.

DW: Ciekawostką jest to, że według słów Daniela, wczesna analiza przeprowadzona nad portami gwiazdnymi w latach 70 ubiegłego wieku doprowadziła do opracowania protokołu adresu IP dla Internetu, ponieważ najwyraźniej każda lokalizacja bramy ma adres numeryczny podobny do tego, co używamy w Internecie. Jestem ciekaw twoich przemyśleń na ten temat.

CG: Tak. Nie wiem czy ARPANET opracował protokoły komunikacyjne TCP/IP w oparciu o to, co działo się w portach gwiazdnych, nie wiem też czy oni w ogóle o tym wiedzieli, ale fakt, działają bardzo podobnie. Masz nawet maski podsieci do maskowania niektórych bramek, które nie pozwalają ci się tam dostać. Tak... to działa w bardzo podobny sposób.

DW: Dobrze, wróćmy do tych Preadamitów, powiedziałeś, że zostali zestrzeleni a ich statek spłonął, przez co rozbili się na lądzie na tym kontynencie, który oczywiście nie był wtedy jeszcze lodowcem. Jakie strategiczne znaczenie miał dla nich dostęp do portu gwiazdnego? Czy istniała jeszcze część ich cywilizacji, którą mogli odwiedzić, czy też może próbowali odwiedzić inne cywilizacje? Jaki był ich cel?

CG: Wiesz, naprawdę nie wiem, co oni robili. Chcieli kontrolować port, ale z pewnością nie wszyscy z ich gatunku znaleźli się uwięzieni na Ziemi.

Pierwotnie uciekli z eksplodującej planety, a następnie z Marsa, kiedy stał się niezdatny do zamieszkania z powodu działań wojennych.

DW: W porządku.

CG: duża grupa z nich poszła w kierunku zewnętrznego Układu Słonecznego i poza niego, a inna grupa z kolei udała się w kierunku Księżyca i Ziemi.

DW: Ach! Więc byli w stanie dotrzeć do niektórych ze swoich zaginionych uchodźców, gdy tylko przejęli kontrolę nad tą bramą?

CG: To by. To miałoby sens.

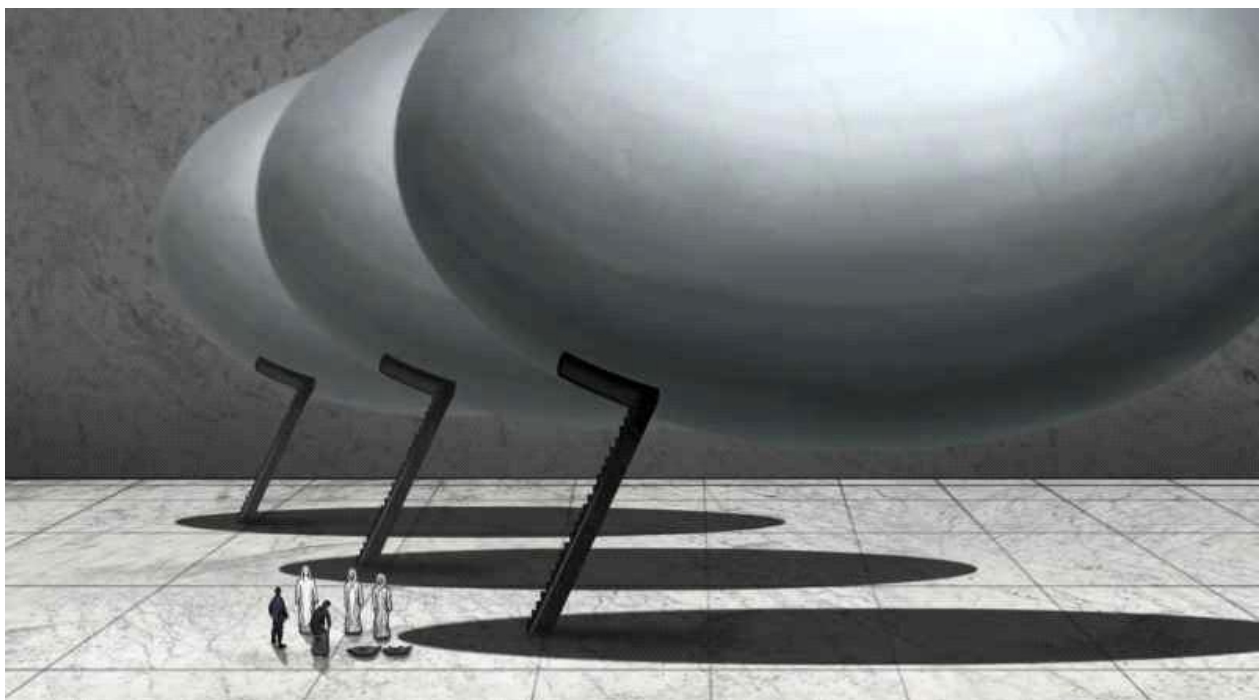
DW: To ma sens.

CG: Tak.

DW: Więc kto teraz kontroluje port gwiazdny?

CG: Ta sama tajna grupa rządowa, która sprawuje kontrolę nad portem kosmicznym i obszarem Antarktydy 51. To ta sama grupa. Mają nad nim kontrolę i próbują dowiedzieć się, co teraz z tym mogą zrobić. Ciągłe badają. Oczywiście, uczą się inżynierii wstecznej i wchłaniają powoli tajniki tej technologii, aby wykorzystać ją do naszej istniejącej technologii floty kosmicznej.

DW: W naszej poprzednim wejściu wspomniałeś o Ka'Are'e i innych, którzy przenieśli cię do jakiejś biblioteki na Antarktydzie.





Byliście świadkami wydobywania zwojów z tej biblioteki, ale wtedy nie wiedzieliście, czym one są i jaki był tego cel. Czy masz teraz jakieś dodatkowe informacje na ten temat?

CG: Wiesz, według Zygmunta to czego szukali to w zasadzie zapiski o, jak sądzę, wielopokoleniowej liście linii krwi, która wytropiła drogę, drogę powrotną... Był to w pewnym sensie dokument historyczny, jeszcze zanim eksplodowała ich planeta. Co ciekawe, wszystko w ich społeczeństwie zależy od linii krwi - miejsca w hierarchii. Sposób w jaki stosują swoje prawa miał związek z tym, gdzie byłeś w tej hierarchii krwi. Zwoje te są dla nich bardzo, wręcz niezwykle ważne z wielu powodów. Chcieli też genetycznie związać się z rasą Preadamitów, a dzięki temu że Adamici są zasadniczo jakby bogami, oni wtedy byliby półbogami.

DW: "Oni" oznaczają Cabal?

CG: Cabal.

DW: Tak więc dałoby to im, używając terminu prawnego, przesłankę, by żądać tego boskiego prawa królów...

CG: Dokładnie. Wszystko zgodnie z ich wewnętrzną moralnością, bowiem dokumenty są dla nich ważne, gdyż przywiązują uwagę do przestrzegania prawa i tylko w taki sposób ubiegają się o stanowiska. To bardzo ważne. To dla nich sprawa kulturowa.

DW: Więc jak myślisz, dlaczego Anshar uważali, że ma to strategiczne znaczenie, aby je usunąć i dlaczego oni chcieliby, abyś był świadkiem tego?

CG: Nie wiem czemu chcą bym był świadkiem pewnych rzeczy, ale czasami chcą i tak się dzieje. Po prostu nie ma to dla mnie sensu. Ale najwyraźniej usunęli te dokumenty, aby zakłócić przyszłe plany Cabala i niektórych pozaziemskich grup, które z nimi współpracowały.

DW: Czy poparłbyś tezę, że chcieli, abyś był świadkiem tego, aby każdy kto śledził tę historię dowiedział się o tym od ciebie?

CG: Myślę, że abym mógł rozgłaszać te informacje, to wprawdzie musieli zmusić mnie do bycia świadkiem tego na własne oczy.

DW: Czy były inne spotkania z Anshar od czasu ostatnich twoich doniesień zawartych w tym serialu, a jeśli tak, to co ci powiedzieli?

CG: Tak, spotkałem się głównie z Ka'Areę w „The Construct”. Zapytałem ją czy to, co powiedział mi Zygmund jest prawdą, i potwierdziła, że tak, to dlatego zabrali dokumenty, aby przerwać operacje grupy Cabal, a także uniemożliwić im uzyskanie boskiego przywileju królów.

DW: Jedną z najbardziej niezwykłych zwrotów akcji dla mnie było to, że po tym jak ty i ja wymieniliśmy już wiele informacji na ten temat, zadzwoniłem do Pete Petersona, a on zaś zaczął mówić mi dokładnie to samo. Jedyną różnicą, że jak twierdzi, na jednym z tych statków, który został przekształcony w bardzo zaawansowaną bazę, były grupy ludzi, którzy przeżyli katastrofę atlantydzką i zostali tam zamknięci.

A potem, najwyraźniej nasi ludzie ich odkopali. I to nie tak dawno temu. Co o tym myślisz?

CG: Różni się to nieco od informacji, które otrzymałem. A mianowicie według mej wiedzy znaleziono tam małe kapsuły w których zasadniczo przeprowadzono genetyczne eksperymenty, a także ludzi z grupy preadamowej.

DW: Życie, mówisz...

CG: Życie, które trwało w zasadzie w przepastnych niedawno odkrytych obszarach pod lodem. Nie miałem wiedzy o ocalonych, którzy przeżyli na statku. Wiedziałem - i pasowałoby to, gdyby nadal byli tam ludzie - aż do ostatnich dziesięcioleci, statek był całkowicie zablokowany przez lód. A kiedy w końcu weszli do środka, stwierdzono że nie została tam żadna z technologii, która pozwalałaby utrzymać kogoś przy życiu przez dłuższy czas.

DW: Dokładnie.

CG: Ocaleni zabrali całą technologię i umieścili ją w nowym mieście, które zbudowali. Są więc pewne rozbieżności.

DW: Tak więc, ludzie ci mogli korzystać ze źródeł światła zabranych ze statku, następnie udać się do jaskiń, uprawiać żywność i mieć roztopioną wodę, więc w zasadzie tworzą samowystarczalne społeczeństwo.

CG: Tak, istnieją też mniej zaawansowane sposoby pozyskiwania białek, witamin i minerałów, poza wykorzystaniem technologii. Znajduje się tam bowiem ekosystem podziemny, z którego prawdopodobnie mogliby korzystać.

DW: Powiedziałeś, że niektórzy z tych ludzi byli chimerami, hybrydami zwierząt-ludzi?

CG: Tak.

DW: Jakie typy przetrwały?

CG: Nie słyszałem o żadnych szczególnych, poza ludźmi, a także różnymi dziwnymi efektami eksperymentów, które zostały stworzone przez Preadamitów.

DW: Porozmawiajmy trochę o tych istotach w stanie hibernacji. Znajdują się w niej od czasu wybuchu, jak mówicie, Super Ziemi, czyli około 500 000 lat temu. Ile jest tych istot i czy istnieje sposób ich obudzenia?

CG: Cóż, nie znam dokładnej liczby. Jest ich wielu.

DW: Dziesiątki, setki, tysiące?

CG: O wiele mniej. Myślę, że to może garstka, tuzin.

DW: W porządku.

CG: I ta grupa wprowadziła się w stan stazy w czasach starożytnych, znajdują się więc na statku od bardzo długiego czasu. Ważnym było też to, że ludzie, którzy ich pilnowali, również sprowadzili ich na Ziemię i podłączali do źródła zasilania, z którego korzystała Starożytna Rasa Budowniczych, aby pomóc im utrzymać komorę hibernacji i samą pracę statku. Jest podłączony do źródła zasilania starożytnej rasy budowniczych.

Obecnie wymyślono sposób, aby ich obudzić. Nie są w stanie wyjść z hibernacji pojedynczo. Muszą obudzić ich wszystkich w tym samym czasie. Istnieje wiele obaw o bezpieczeństwo, co się stanie po przebudzeniu. Wszyscy, którzy widzieli film „Prometeusz” rozumieją na czym polegają obawy.

DW: Mówisz, że istoty, które dosłownie była nieświadome przez ostatnie pół miliona lat historii mają się obudzić wiedząc tylko, że usnęli, gdy ich planeta została zniszczona lub właśnie miała zostać zniszczona.

CG: Dokładnie.

DW: W jaki sposób rozwiążą problem tych istot, które potencjalnie mogą być bardzo niebezpieczne, gdy się obudzą?

CG: Cóż, właściwie istnieje komisja rozważająca czy ich obudzić czy też nie. W przypadku gdyby zdecydowali się jednak tego dokonać, zabezpieczyli się poprzez zastosowanie mini bomb atomowych, mówię tu o broni nuklearnej piątej generacji. Są one umieszczone dokładnie w środku wszystkich tych istot w stanie hibernacji. A kiedy je obudzą... jeśli przebudzą te istoty, będą mieli tam ludzi, a w zasadzie to już martwy człowiek wyzwoli ewentualny wybuch. Jeśli preadamicy staną się agresywni lub wrodzy, mogą zostać w ten sposób szybko zlikwidowani.

DW: To naprawdę fascynujące i dziękuję ci za pozostanie na pierwszej linii i podzielenie się z nami doświadczeniami. To bardzo, bardzo interesujące. I znowu, nawet jeśli w to nie wierzysz, to bardzo fascynująca historia, o wiele głębsza i bardziej złożona, składająca się z wątków do tak wielu spraw, które badałem przez lata. W świetle wszystkich danych, które nas otaczają, uważam to za bardzo wiarygodne.

Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.